

Alarm
w szpitalach

Prof. Bogdan Góralczyk
Birma między USA i Chinami

Platforma Obywatelska
– muzeum doktrynerów

Katarzyna Bonda
Kryminały biorą się z emocji

SMOLEŃSKI HOCHSZTAPLER



ISSN: 1509-3115 Indeks: 353299



15 >

Pomóżmy sobie wzajemnie

1%

**PIT
PODARUJ
SENIOROM**



BĘDĘ
SENIOREM!

KRS 0000161452



Fundacja „EMERYT”
ul. Ogrodowa 8, 00-896 Warszawa
tel.: (22) 620 40 44
www.fundacja-emeryt.org
e-mail: seniorzy@fundacja-emeryt.org

[Kup książkę](#)



Terror głupków

Zarażenie koronawirusem zaczyna się od nosa. Ta lekarska prawda ma w Polsce podwójny sens. Nasz nos jest bramą do choroby. Ale skala zachorowań i nieszczęść z tym związanych byłaby znacznie mniejsza, gdyby aż tylu Polaków nie miało tego problemu głęboko w tym drugim, symbolicznym nosie. Widzimy, jakie są skutki, gdy egoizm i głupota wygrywają z solidarnością i wiedzą. Na każdym kroku spotykamy butnych, bezczelnych i zadowolonych z siebie głupków, którym udało się sterroryzować większość społeczeństwa. Co z tym fantem mają zrobić ci, którzy karnie stosują się do zaleceń lekarzy i rozporządzeń władz?

Bezradność wszelkich władz wobec tego zjawiska jest szczególnie przygnębiająca. Sabotującym zalecenia pandemiczne przyszło to tym łatwiej, że mamy ogromny deficyt zaufania społeczeństwa do rządu. Pogłębiany dodatkowo przez kolejne niespójne i chaotyczne decyzje dotyczące walki z COVID-19. Mówienie o polskiej wspólnocie w warunkach pandemii jest fikcją.

Widać też coś jeszcze gorszego od epidemii. Bo co tę władzę absorbuje najbardziej? Na pierwszym planie są niekończące się konflikty wewnątrz coraz bardziej skłóconego obozu prawicy oraz wysiłki, by jak najmocniej zmarginalizować opozycję i samorządy niepisowskie.

Taka filozofia jest zabójcza, i to dosłownie, dla całego społeczeństwa. Nie da się bowiem skutecznie opanować

tak wielkiej i do końca nierozpoznanej epidemii bez wspólnego działania wszystkich struktur państwa razem z całą opozycją. Zasada wszystkie ręce na pokład jest w tym przypadku pierwszym i niezbędnym warunkiem powodzenia. A co mamy? Na czele sztabu szczepionkowego są bardzo liche kadry. Bez autorytetu. Bo zaufanie, jakim na początku obdarzana jest każda władza, zostało szybko i skutecznie roztrwonione przez głupie decyzje i brak komunikacji z ludźmi.

Już dla nikogo nie jest tajemnicą, że walką z pandemią w skali państwa zarządzają amatorzy. Ludzie, którzy z propozycji ekspertów wybierają, co chcą. I nikt nie wie, dlaczego akurat to. Choć piszę o tym z uporem maniaka, to powtórzę raz jeszcze: w tym, co robią, nie ma elementarnego ładu.

W działaniach ekipy Morawieckiego nie ma też przejrzystości. Nikt nie wie, co jest za kurtyną jego sztabu. Nie ma jasno określonej odpowiedzialności za konkretne obszary. Nie wiemy zatem, kto i dlaczego nie potrafi skoordynować współpracy między pogotowiem ratunkowym a szpitalami covidowymi. Jeżdżą więc karetki od szpitala do szpitala i stoją w kolejkach. Przecież gdyby tak nieudolnie zarządzano firmami, to głowy by pospadały. A tu nic. Jeżdżą, bo taki jest dopust boży.

Na taką władzę nawet ci głupole bez masek nie zasługują.

BAKOWSKI



**OBSERWUJ,
SUBSKRYBUJ,
POLUB**

PRZEGLĄD w mediach
społecznościowych



CYTATY

PROF. PIOTR HOFMAŃSKI,
prezes Międzynarodowego Trybunału
Karnego w Hadze

*Po tym, co się stało w ciągu
ostatnich pięciu lat, nikt by Polski
do Unii Europejskiej nie przyjął.*
Onet

KONRAD RĘKAS, publicysta
*Nie ma najmniejszych wątpliwości,
że Romuald Rajs („Bury”)
był zbrodniarzem wojennym.*
„Myśl Polska”

W NUMERZE

KRAJ

- 8 Smoleński hochsztapler**
Jak długo oszust będzie się panoszył?
- 10 Załódze zabrakło umiejętności**
– rozmowa z dr. Maciejem Laskiem
- 14 Muzeum doktrynerów**
PO upiera się przy neoliberalizmie
- 17 Po roku jesteśmy w punkcie wyjścia**
Lekarze walczą z zarazą i systemem
- 19 Zawsze krok za wirusem**
– rozmowa z Wojciechem Koniecznym
- 20 Zapachowy ślad**
– rozmowa z dr hab. Michałem Dzieciotem
- 22 Maseczka czyni złodzieja**
Jak nas okradają w pandemii

ZAGRANICA

- 26 Czy Ameryka może się rozpaść**
Korespondencja z USA
- 29 Birma: junta i wielka polityka**
– rozmowa z prof. Bogdanem Góralczykiem
- 32 Wiedeńskie zmagania z pandemią**
Ulica stała się kawiarnią
- 34 Maseczki – klęska urodzaju**
Było za mało, teraz zalegają w magazynach
- 36 #IamMySong. Afganki walczą o głos**
Korespondencja z Kabulu
- 40 Walka o pustynię**
Maroko wywiera presję na Hiszpanię

HISTORIA

- 44 Telefony i raporty**
– rozmowa z dr Grażyną Trzaskowską

OPINIE

- 48 Radosław S. Czarnecki**
Czy czeka nas cybernetyczny gułag?

KULTURA

- 50 Pisanie jest nałogiem**
– rozmowa z Katarzyną Bondą
- 53 Culturalia**
- 66 Katarzyna Karpowicz**

OBSERWACJE

- 54 Zdjęcie Roku World Press Photo**

ZDROWIE

- 56 Ile stresu jest w alergii?**
Wina negatywnych emocji

EKOLOGIA

- 58 Najgorsza zima na Ziemi**
W kolonii pingwinów cesarskich

FELIETONY I KOMENTARZE

- 3 Jerzy Domański**
Terror głupków
- 25 Jan Widacki**
Ministrowie spraw zagranicznych
- 39 Roman Kurkiewicz**
Jaja wielkanocne
- 43 Tomasz Jastrun**
Na karuzeli dni
- 47 Agnieszka Wolny-Hamkało**
Wiosenne dymanko szpaków u Wielkiego Brata



36
ZAGRANICA

#IAMMYSONG. AFGANKI WALCZĄ O GŁOS

Korespondencja z Kabulu

50
KULTURA

PISANIE JEST NAŁOGIEM

– rozmowa
z Katarzyną Bondą



58
EKOLOGIA

NAJGORSZA ZIMA NA ZIEMI

W kolonii pingwinów cesarskich

Projekt okładki: Iza Mierzejewska



✉ Suplement do tytułowania

W 14. numerze PRZEGŁĄDU znalazły się wstrząsające przykłady braku szacunku dla dwóch przywódców narodu: Dudy i naszego Stareńskiego Monarchy, cesarza Franciszka Józefa, nazywanego kiedyś Starym Pierdołą. Ta druga, galicyjska, popularna do dziś legenda ma umocowanie w faktach: określenia tego użył jesienią 1914 r. w liście z frontu oficer zawodowy, polski porucznik w służbie austriackiej. Nazwiska nie udało się dotąd ustalić; wiemy tylko, że zbrodnię ujawniła i skierowała do austriackiego sądu cenzura wojskowa. W przygotowanej dla Wysokiego Trybunału ekspertyzie językowej trzej polscy językoznawcy, profesorowie Kazimierz Nitsch, Jan Łoś i Jan Rozwadowski, stwierdzili ponad wszelką wątpliwość, że pierdoła to nikt inny jak dobrotliwy staruszek. Oficera uniewinniono.

Określenia pierdoła (po czesku *prd'och*) używał również (oczywiście nigdy wobec FJ I, którego nad Wełtawą nazywano co najwyżej Starym Prochazką) ordynans 11. kompanii marszowej batalionu N 93. pułku piechoty z Czeskich Budziejowic szer. Józef Szwejk. Idąc w jego ślady, w języku współczesnej Galicji obecne jest do dziś zróżnicowanie: 1 – Dziadyga, 2 – Pieski Dziadyga, 3 – Wicipierdoła, 4 – Pierdoła. W szwejkowskich garnizonach w Przemyślu, Kielcach i Łańcucie epitet ten nadawany jest w zależności od umiejętności wcielania w codzienną praktykę „filozofii niebieskich oczu kretyna”. Możliwe jest również uzyskanie nadawanego na zasadzie doktoratu h.c. tytułu Nasza Stara Dupa. Posiadacze tytułów, osobliwie dwóch najwyższych, to z reguły ludzie lojalni wobec obecnego Domu Panującego aż do

obrzydzenia i – jak w powieści Haszka – obiecujący podwładnym: „Nadejdzie czas, że będziecie skowyczeć przede mną!”.

Niech żyje Cesarz!

Wicipierdoła (cz. poloprđ'och) Leszek Mazan

✉ Sprawiedliwość dla ofiar „wykłetych”

Po przeczytaniu artykułu red. Leszka Konarskiego „Synu, wstydu oszczędź” (PRZEGŁĄD nr 12) wydaje się, że jedynym sposobem na otwarcie oczu wymiarowi sprawiedliwości i potomkom bandytów byłoby procesy spadkobierców ofiar zbrodni „wykłetych” o odszkodowanie – od rodzin „wykłetych”, które wydały skarb państwa z tytułu odszkodowań za wydumane krzywdy swoich przodków. A w przyszłości konieczna jest likwidacja IPN w obecnym kształcie. Natomiast po pandemii i powrocie Sejmu do normalnej pracy przydałaby się kontynuacja takich spotkań o tematyce „wykłetych” w działaniach IPN, jakie odbyło się 29 lutego 2020 r.



Marek Kubacki

Przepraszamy

W rozmowie z prof. Henrykiem Skarżyńskim w 14. numerze PRZEGŁĄDU znalazła się informacja, że w Światowym Centrum Słuchu w Kajetanach tylko w marcu wykonano tyle wszczepień implantów, ile we wszystkich amerykańskich ośrodkach w ciągu roku. Okazuje się, że profesor i zespół z Kajetan wykonali 25% tego, co robi w Stanach 150 placówek. Pana Profesora i Czytelników przepraszamy.

ZDJĘCIE TYGODNIA



Piknik nad rzeką lawy. Islandczycy chętnie odwiedzają wulkan Fagradalsfjall, który wybuchł ok. 40 km na zachód od Reykjavíku.



PYTANIE TYGODNIA

Czy na deweloperów nie ma rady?

DR HAB. DOMINIK DRZAZGA,

*Katedra Zarządzania Miastem
i Regionem, Wydział Zarządzania Uł*

To pytanie można sformułować szerzej: jak koordynować procesy zabudowy i rozwiązywać konflikty interesów w miejscach koncentracji aktywności ludzkiej. W cywilizowanych krajach osiągnięto to poprzez powszechność planowania regulacyjnego. W Polsce samorządy, które chcą kontrolować sposób zagospodarowania terenu, muszą opracowywać plany miejscowe, co jest czasowo- i kosztochłonne, a w odniesieniu do niektórych miejsc niekoniecznie potrzebne. Nie mają do dyspozycji innych narzędzi, np. istniejącej wcześniej instytucji ogólnego planu zagospodarowania przestrzennego gminy (miasta) czy powszechnych standardów urbanistycznych. Ich wprowadzeniu powinno towarzyszyć wzmocnienie publicznych służb planistycznych na poziomie lokalnym, bo często ich brakuje lub dysponują kadrą niewystarczającą wobec potrzeb.

JOANNA ERBEL,

Laboratorium Rynku Najmu

Negatywnym zjawiskiem w przestrzeni miast powinny zapobiegać plany

miejscowe, jednak ich opracowywanie zwykle trwa bardzo długo, a treść nie jest w pełni zgodna z zasadami zrównoważonego rozwoju. Przydatne mogą być także różne formy dobrych praktyk, np. realizacja inwestycji zgodnie z koncepcją zagospodarowania danego obszaru, wypracowaną przez samorząd, właścicieli gruntów i mieszkańców (tak miał działać projekt Osiedla Warszawy, ale skończyło się na warsztatach). Ciekawe są projekty, w ramach których miasto w zamian za przekazanie działki dostaje od dewelopera określoną liczbę mieszkań, co stwarza okazję, by narzucić jakieś standardy budownictwa. Podwyższaniu standardów na rynku mieszkaniowym służą takie inicjatywy jak certyfikat Zielony Dom, gwarantujący, że dany budynek będzie tańszy w utrzymaniu i zapewni wyższą jakość życia.

JAN MENCWEL,

Miasto Jest Nasze

Jest wiele sposobów na samowolę deweloperów, ale decydenci wolą przyznawać im kolejne przywileje, czego przykładem jest ustawa z 2018 r., pozwalająca omijać plany miejscowe. Tymczasem

skrajną patologią jest sytuacja, w której urzędnik w zaciszu gabinetu jednoosobowo, wydając tzw. wuzetkę, decyduje np. o budowie wielkiego osiedla. Czekam, aż któraś ekipa rządząca znajdzie odwagę, by prawnie uniemożliwić realizację dużych inwestycji w miejscach, dla których nie ma planu zagospodarowania. Drugim pilnym działaniem jest sprawienie, by firmy deweloperskie w dużo większym stopniu dorzucały się do kosztów utrzymania infrastruktury i przestrzeni publicznych, z których korzystają. Ta branża powinna być wyżej opodatkowana, tym bardziej że świetnie sobie radzi, nawet w czasach epidemii.

MICHAŁ CZARNOWSKI,

czytelnik PRZEGŁĄDU



Oczywiście, że jest. Po pierwsze, należy odciąć od władzy wszystkich decydentów związanych z firmami deweloperskimi. Po drugie, wypowiedzieć konkordat i zakręcić kurek z forszą dla Kościoła, a zaoszczędzone miliardy przeznaczyć na mieszkalnictwo. Po trzecie, wprowadzić ustawowe limity dla cen lokali, jak w Niemczech.

Not. Michał Sobczyk